

WŁADYSŁAW MAJKOWSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Instytut Socjologii

## Spółeczno-ekonomiczna kondycja polskiej rodziny w pierwszej dekadzie XXI wieku

The Socio-Economic Condition of the Polish Family in the First Decade of the 21<sup>st</sup> Century

Jest niezaprzeczalnym faktem, że rodzina, z racji swej specyfiki, odznacza się swoistym rytmem życia i sposobem funkcjonowania. Wynika to stąd, że jest ona nie tylko grupą podstawową, ale grupą podstawową o szczególnym charakterze. Funkcjonuje nie tylko na bazie więzów, które mają miejsce w każdej małej (podstawowej) grupie, ale także na bazie więzów krwi: rodzicielstwa i synostwa oraz pokrewieństwa: wiele z nich sięga najgłębszych ludzkich pokładów somatycznych i psychicznych.

Funkcjonowanie i charakter grupy wynika nie tylko z roli, jaką w niej pełnią jej członkowie, ale także z interakcji, w jakie wchodzi ona z otaczającym ją środowiskiem, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju makrostrukturami. Dlatego – jak zauważa A. Kłoskowska:

[...] ujmowanie małych grup w izolacji od ogólnych procesów dyskwalifikowałoby te badania, a w większości wypadków byłoby niemożliwe. Badaczowi narzuca się wręcz analiza procesów zachodzących wewnątrz małych grup z punktu widzenia ogólnospołecznych przeobrażeń<sup>1</sup>.

Nie inaczej jest z rodziną. Z jednej strony jawi się ona jako grupa podstawowa, a z drugiej określające jej funkcjonowanie makrostruktury. To one wyzna-

<sup>1</sup> A. Kłoskowska, *Zagadnienie małych grup w socjologii*, „Przegląd Socjologiczny” 12 (1958), s. 29-30. Według W.F. Ogburna zmiany w rodzinie są uwarunkowane pięcioma rodzajami czynników: wielkością środowiska, w jakim funkcjonuje rodzina, warunkami ekonomicznymi, stopniem zaawansowania technologicznego, rodzajem społecznej kontroli oraz przedziałem kulturowym pomiędzy środowiskiem zamieszkania rodziny a miejscem pracy ojca lub matki. Zob. W.F. Ogburn, *Why the Family Is Changing*, w: *On the Cultural and Social Change*, Chicago 1968, s. 174-186.

czają ramy wielu aktywności rodzinnych jej członków, jej strukturę, a nawet wpływają na rodzaj i siłę rodzinnych więzi. Rodzina bowiem z konieczności, szybciej czy wolniej, dopasowuje się do warunków stworzonych przez szersze środowisko.

Skoro zatem życie rodzinne jest w dużej mierze uwarunkowane przez makrostrukturę, a te różnią się w różnych miejscach na globie, socjolog musi bardziej niż do rodziny w ogóle, odnosić się do rodziny konkretnego państwa czy określonego środowiska. Z tej racji, prezentując kondycję rodziny początku XXI wieku w Polsce, istnieje konieczność analizy jej makrostrukturalnych uwarunkowań – tych czasowo najbliższych, jak i bardziej oddalonych. Dla potrzeb niniejszego studium wydaje się słuszne nawiązanie do okresu rządów komunistycznych i zmian po 1989 roku. Każde z tych uwarunkowań na swój sposób wpłynęło na kondycję współczesnej rodziny polskiej.

## I. RODZINA POLSKA POD RZĄDAMI KOMUNISTYCZNYMI

Po II wojnie światowej rodzinie polskiej przypadło funkcjonować w specyficznych warunkach stworzonych przez komunistyczny reżim. Najważniejszymi elementami tej sytuacji były: pozbawienie rodziny własności środków produkcji, narzucenie marksistowskiej ideologii jako obowiązującej we wszystkich wymiarach życia, a w odniesieniu do rodziny w szczególności, przejmowanie przez państwo kontroli nad wychowaniem dzieci. Marksizm, z racji swego holistycznego charakteru, pretendował do objęcia swą doktryną całej rzeczywistości: przyrody oraz świata człowieka.

[...] Nauka czy sztuka, w rozumieniu marksistowskim, nie są ‘dla siebie’, lecz ich celem jest bezpośrednia służba człowiekowi. Cały marksizm jest rozumiany jako swoiste kompendium wiedzy na temat potrzeb i dążeń proletariatu. W marksizmie myśliciel jest jednocześnie przywódcą, badacz – ideologiem, a socjolog – pracownikiem społecznym (*social worker*)<sup>2</sup>.

Centralną tezą marksizmu jest twierdzenie, że źródłem społecznego konfliktu, a zatem społecznych dysfunkcji, jest prywatna własność środków produkcji. To ona jest odpowiedzialna za dychotomiczny podział społeczeństw i dehumanizację życia społecznego. Zniesienie prywatnej własności środków produkcji jest warunkiem humanizacji stosunków międzyludzkich i wyeliminowania konfliktu strukturalnego. Dopóki nie zostanie usunięte to podstawowe źródło społecznej alienacji, dopóty „panem świata staje się pieniądz, ta wyalienowana, pusta

---

<sup>2</sup> W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 1997, s. 81.

abstrakcja własności”<sup>3</sup>. Robotnik, pracując w tym systemie (dla kapitalisty), pozostaje w stosunku do produktu swej pracy jak w relacji do obcego przedmiotu.

[...] im bardziej się spracuje, tym potężniejszy się staje obcy świat, który tworzy jako coś, co mu się przeciwstawia, tym uboższy staje się on sam, jego świat wewnętrzny, tym mniej jest jego własnością<sup>4</sup>.

Obalenie prywatnej własności środków produkcji stwarza materialną bazę nowego systemu, eliminując jednocześnie czynniki religijne.

Religia, rodzina, państwo, prawo, moralność, nauka, sztuka i tym podobne są to tylko poszczególne sposoby produkcji podporządkowane ogólnemu prawu. A zatem pozytywne zniesienie własności prywatnej, jako przyswojenie życia ludzkiego, jest pozytywnym zniesieniem wszelkiej alienacji, czyli powrotem człowieka od religii, rodziny, państwa i tym podobnych do swego ludzkiego, to jest społecznego bytu<sup>5</sup>.

Holistyczny charakter ideologii marksistowskiej musiał z konieczności zawierać tezy dotyczące rodziny i stosunku państwa do niej. W marksizmie rodzina, podobnie jak prawo, religia, czy nawet państwo... należą do sfery „nadbudowy”. Ich zmiana jest pochodną zmian zachodzących w bazie, to jest w systemie ekonomicznym i właściwym sobie stopniu rozwoju sił wytwórczych. Kapitalistyczna rodzina monogamiczna ukształtowała się w kontekście wielorakich zmian, których źródłem był zmieniający się system ekonomiczny.

Według marksistowskiej ideologii, rodzina kapitalistyczna jest nieuchronnie naznaczona wewnętrznym defektem. Jest to ten sam defekt, który posiada społeczeństwo kapitalistyczne. W rodzinie bowiem, jak w soczewce odbijają się problemy szerszego społeczeństwa. Najpierw małżeństwo, które ma być związkim wolnych i równych ludzi takim nie jest, ponieważ w kapitalizmie kobieta nie wychodzi za mąż z miłości, lecz z wyrachowania. Będąc ekonomicznie zależną dokonuje „wyborów”, nie na bazie miłości, lecz kierując się rozsądkiem. To stawia ją w pozycji zależności od mężczyzny i w małżeństwie jest przez niego wykorzystywana. Tym sposobem rodzina odzwierciedla klasowy charakter kapitalistycznego społeczeństwa. Nierówność klasowa małżonków wyklucza miłość pomiędzy małżonkami. Teoretycznie monogamiczne małżeństwo w systemie klasowym, będąc małżeństwem z wyrachowania, jest pełnym wiarołomstwem i w konsekwencji „[...] staje się najordynarniejszą prostytutką – uprawianą czasem przez obydwie strony, o wiele częściej przez kobiety”<sup>6</sup>. Dominująca pozycja

<sup>3</sup> F. Engels, *Sytuacja w Anglii*, w: *Dzieła*, Warszawa, s. 820.

<sup>4</sup> K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne*, w: *Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, s. 627.

<sup>5</sup> Tamże, s. 578.

<sup>6</sup> F. Engels, *Pochodzenie...*, dz. cyt., s. 86. Wraz z pojawieniem się małżeństwa pojedynczej pary pojawiła się osoba „stałego kochanka żony” i „wiarołomstwo” jako nieunikniona i nieusuwalna instytucja. Tamże, s. 80-81.

mężczyzny w systemie małżeństwa klasowego ogólnie, a w systemie kapitalistycznym w szczególności, wynika z jego dominacji ekonomicznej. Stąd kobieta pozostanie tak długo niewolnicą jak długo nie będzie ekonomicznie niezależna. Jej pełna emancypacja nastąpi dopiero wtedy, gdy będzie zrównana w prawach z mężczyzną, a zwłaszcza w równym dostępie do każdej pracy, by stać się ekonomicznie niezależną.

Trwałość małżeństwa jest pochodną miłości. Jej obecność wyznacza początek małżeństwa, a jej kres – kres samego małżeństwa, ponieważ moralne jest tylko takie małżeństwo, które bazuje na miłości. Dlatego

[...] w razie zupełnego wygaśnięcia miłości lub wyparcia jej przez nową namiętą miłość, rozwód jest dobrodziejstwem zarówno dla obu stron, jak i dla społeczeństwa<sup>7</sup>.

Nowa sytuacja będzie wymagała zmiany postaw, systemu wartości i nowej mentalności ludzi – musi pojawić się nowe pokolenie:

[...] pokolenie mężczyzn, którym nigdy w życiu nie zdarzyło się kupić kobiety za pieniądze lub za pomocą innych społecznych środków potęgi, i pokolenie kobiet, którym nigdy nie zdarzyło oddać się mężczyźnie z jakichkolwiek innych względów niż z prawdziwej miłości ani też odmówić ukochanemu oddania się z obawy przed następstwami ekonomicznymi. Gdy ci ludzie będą już istnieli, to diablo mało będą się oni interesowali tym, co według pojęć dzisiejszych robić powinni; stworzą oni swe własne metody postępowania i odpowiednią do nich opinię publiczną [...]<sup>8</sup>.

Bazując na takiej ideologii komunistyczny reżim w Polsce po II wojnie światowej podjął konkretne działania, które zmierzały do upowszechnienia komunistycznego modelu rodziny. Pierwszym krokiem w tym kierunku było wprowadzenie w 1946 roku rozwodów<sup>9</sup> i poddanie małżeństwa i rodziny pod jurysdykcję państwa. Odpowiednie przepisy zawierał *Kodeks rodzinny* ogłoszony w 1950 roku, który w 1964 roku został zastąpiony przez *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*.

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 101.

<sup>8</sup> Tamże, s. 102.

<sup>9</sup> Polskie prawo rodzinne stanowi, że rozwód może być orzeczony jeśli „między małżonkami nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia”. Nadto „każdy z małżonków może żądać, żeby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód” (art. 56, par. 1). Aczkolwiek kodeks wnosi restrykcję, że rozwodu nie udziela się, „jeśli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód albo że odmowa zgody na rozwód jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego” (art. 56, par. 3), to jednak ta restrykcja nie ma żadnego praktycznego znaczenia, ponieważ strony ubiegające się o rozwód, za pośrednictwem swoich adwokatów, są w stanie używać takich argumentów, na podstawie których, zgodnie z istniejącym prawem, rozwód może być udzielony. W konsekwencji rzeczywista przyczyna rozwodu wcale nie musi pokrywać się z podaną w pozwie. Praktycznie więc rozwód udzielany jest zawsze, nawet jeśli tylko jedna ze stron jest nim zainteresowana.

Drugim czynnikiem wpływającym na życie rodzinne w powojennej Polsce było ubóstwo rodzin. Komunistyczny system ekonomiczny okazał się wyjątkowo niewydolnym ekonomicznie. Podczas gdy inne państwa funkcjonujące w systemach kapitalistycznej gospodarki osiągały znaczny poziom dobrobytu, to państwa socjalistyczne pozostawały daleko w tyle za pierwszymi. Najbardziej uciążliwym był brak dóbr na rynku, a te, które były dostępne były nieosiągalne dla przeciętnej rodziny z racji ich ceny. Komunistyczny system nie tylko nie był żadnym panaceum, lecz wręcz powodem wszelkiego rodzaju braków. Dobra takie jak: lodówka, pralka, odkurzacz czy nawet telewizor... były z racji ich braku na rynku dobrami prawie luksusowymi. Samochód, nawet niskiej jakości, mogli kupić tylko nieliczni.

Trzecią znaczącą okolicznością wpływającą na życie rodzin w powojennej Polsce były działania reżimu zmierzające do minimalizacji wychowawczego wpływu Kościoła czy rodziny na dzieci i młodzież. Dla osiągnięcia tego celu było przejście i ujednoczenie szkolnictwa na mocy ustawy z dnia 29 grudnia 1947 roku „Dzięki niej – zauważa J. Krętosz – decydującą rolę spełnia już nie wola rodziców bądź wychowawców, lecz zasada konstytucyjna i oparte na niej prawo”<sup>10</sup>. Naczelny organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuna Ludu” pisał w 1949 roku „[...] Wielkie zadania stoją przed nami w dziedzinie walki o postępową marksistowską treść oświaty...”<sup>11</sup>. Temu samemu celowi miały służyć postulaty Siódmego Plenum KC PZPR z listopada 1972 roku. Dotyczyły one nowych zadań narodu i państwa w odniesieniu do wychowania dzieci i młodzieży w duchu całkowicie laickim. Osiągnięciu tego celu miał służyć nowy program nauczania i przedłużony pobyt ucznia w szkole. Ta ostatnia praktyka miała ograniczyć wychowawcze oddziaływanie rodziny na dzieci.

## II. TRANSFORMACJA SYSTEMOWA

Zmiany, jakie zaszły w Polsce na 11 lat przed końcem 20. stulecia, są powszechnie określane jako zmiany systemowe z tego powodu, że są one rodzajem głębokiej alteracji jakościowej. Transformacja bowiem jest ze swej natury redefinicją istoty systemu, odnosi się do gruntownej jego zmiany. Charakteryzuje się ona

[...] nie tylko głębokością przemian, ale także tym, że przemiany przeprogramowują kod źródłowy systemu, który transformacji podlega, jego genetyczne zaprogramowanie. Transformacja [...] zawiera w sobie oddziaływanie czynników zewnętrznych,

---

<sup>10</sup> J. Krętosz, *Wychowanie młodzieży w programie PZPR*, „Chrześcijanin w Świecie” 1 (1994), s. 39.

<sup>11</sup> „Trybuna Ludu”, 17.01.1949.

a także, z jednej strony, absorpcję obcego zaprogramowania, z drugiej – wykorzystuje część potencjału systemu transformowanego<sup>12</sup>.

Według B. Kaczmarka o transformacji systemowej można mówić jeśli:

- zmiana systemu ma charakter jakościowy;
- jest zmianą zapisu genetycznego systemu; transformacja przeprogramowuje wyjściowy wzór;
- źródła transformacji w znacznej mierze są pochodzenia pozasystemowego;
- oraz gdy w procesie transformacji znaczącą rolę odgrywają mechanizmy homeostazy systemu<sup>13</sup>.

Na polskie zmiany systemowe składają się zmiany w trzech wymiarach życia: w polityce, ekonomii i alteracjach społecznych<sup>14</sup>.

### 1. Zmiana polityczna

Za datę upadku komunizmu w Polsce przyjmuje się rok 1989. W tym bowiem roku po dwumiesięcznych negocjacjach pomiędzy obozem rządzącym a opozycją strony doszły do kompromisu. Zgodzono się na wolne wybory do senatu i wybory do sejmu, w których 65% miejsc w parlamencie miał otrzymać obóz rządzący: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne, PAX, Unia Chrześcijańsko-społeczna oraz Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Wybory odbyły się 4 czerwca 1989 roku, a 19 lipca tego samego roku generał W. Jaruzelski został prezydentem. Utworzenie rządu powierzono członkowi opozycji Tadeuszowi Mazowieckiemu. Wszystko to było możliwe dzięki zmianom, jakie zaszły w Związku Radzieckim za czasów M. Gorbaczowa i kryzysie ekonomicznym, jaki pociągnęła za sobą dziesięcioletnia wojna w Afganistanie.

Ta nowa sytuacja nie oznaczała jeszcze całkowitego końca komunizmu. Komuniści z sojusznikami mieli większość w parlamencie, mieli prezydenta ze swego obozu i kierowali resortami siłowymi. Przez ten kompromis zyskali też na czasie, by załatwić swoje sprawy, wyczyścić archiwa i przejąć lukratywne ekonomiczne stanowiska... Sprzyjała temu tzw. „gruba linia”<sup>15</sup> element nowej poli-

---

<sup>12</sup> B. Kaczmarek, *W poszukiwaniu sił motorycznych i hegemonia transformacji – kilka robotycznych spostrzeżeń*, w: *Dylematy polskiej transformacji*, red. J. Błuszkowski, Warszawa 2008, s. 111.

<sup>13</sup> Tamże, s. 113.

<sup>14</sup> W. Majkowski, *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010, s. 172-180.

<sup>15</sup> Polityka grubej kreski została zadeklarowana w przemówieniu sejmowym nowego premiera: „Przeszłość odkreślamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to, co uczyniliśmy, by wydobyć Polskę z obecnego stanu załamania”. Ten rodzaj polityki okazał się fatalnym: zbrodnicza i antypolska przeszłość wielu funkcjonariuszy i działaczy została puszczona w niepamięć; nie dokonano nawet moralnej jej oceny. Zaś pięcioletnia prezydentura L. Wałęsy była polityczną farsą.

tyki zaproponowany przez nowego premiera i późniejsze budowanie „lewej nogi” prezydenta L. Wałęsy. Obie te polityki okazały się fatalne dla rozliczenia się z przeszłością, a ich negatywne konsekwencje są widoczne po dzień dzisiejszy.

## 2. Zmiana ekonomiczna

Komunistyczny system, który miał być panaceum na wszystkie bolączki społeczne okazał się eksperymentem chybionym pod każdym względem. Nade wszystko jednak uwidoczniła się jego niewydolność ekonomiczna. Początkowe jego „sukcesy” wynikały z grabieży mienia prywatnego, a gdy już zanalizowano wszystko, ujawniła się jego niewydolność. Jest to swoistego rodzaju ironia, że system, który tak wiele mówił o ekonomii, a system ekonomiczny uczynił bazą dla innych wymiarów życia, okazał się tak niewydolnym ekonomicznie.

Jeśli w całej powojennej historii polska ekonomia pod rządami komunistycznymi nie miała się dobrze, to w czasie przejmowania rządów przez gabinet T. Mazowieckiego pod koniec lat 80. polska gospodarka była w opłakanym stanie; na dodatek najgorsze miało jeszcze nadejść. Do tego stanu gospodarki odniósł się T. Mazowiecki, gdy po przerwie w swoim exposé z racji zasłabnięcia powiedział: „Bardzo przepraszam Wysoką Izbę, to jest rezultat tygodni zbyt intensywnej pracy. Doszedłem do takiego stanu jak polska gospodarka, ale wyszedłem z niego”. Premier dodał: „Mam nadzieję, że gospodarka też wyjdzie”. To wychodzenie gospodarki z zapaści miało się dokonać w ramach tak zwanego planu L. Balcerowicza<sup>16</sup>, wicepremiera i ministra finansów. Głównymi elementami tego planu były:

- stabilizacja kursu złotego dzięki kredytom Międzynarodowego Funduszu Walutowego (700 mln dolarów) oraz Banku Światowego – 1,5 mld dolarów;
- ograniczenie dopłat do paliw i węgla, oraz zamykanie „nierentownych” przedsiębiorstw; widocznym tego następstwem był gwałtownie rozwijający się handel na bazarach i ulicach, upadek słabszych i gwałtowny wzrost bezrobocia;
- wprowadzenie w państwowych przedsiębiorstwach tzw. popiwku (podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń). Miał on na celu zatrzymać niekontrolowany wzrost płac i redukować zbędne zatrudnienie;

---

Zadufany w sobie żył mitem swojej „wielkości”; co z konieczności doprowadziło do odejścia z jego obozu wielu działaczy solidarnościowych. Ta fatalna prezydentura była w dużej mierze przyczyną, że następnym prezydentem został człowiek byłej PZPR – Aleksander Kwaśniewski.

<sup>16</sup> Były to wytyczne Banku Światowego opracowane przez J. Sachsa.

- ostatnim elementem reformy była prywatyzacja przedsiębiorstw i państwowych gospodarstw rolnych<sup>17</sup>.

Pierwsze lata transformacji systemowej zaowocowały negatywnymi skutkami:

- pierwszym był spadek produktu krajowego brutto; przyjmując PKB 1980 roku za równy 100, to w 1990 roku wyniósł on 97,1, w 1991 – 89,7, a w 1992 – tylko 90,1<sup>18</sup>;
- drugi skutek to gwałtowny wzrost cen dóbr i usług; cztery lata po wprowadzeniu reformy to jest w 1993 roku ceny żywności były 18-krotnie (1800%) wyższe niż ceny w 1989 roku, ceny towarów i usług 29-krotnie wyższe (2900%), a samych usług 47-krotnie (4700%) wyższe<sup>19</sup>.
- jako trzeci skutek wylicza się spadek realnych dochodów ludności; w ciągu czterech lat (1989-1993) realne dochody ludności spadły o 30%<sup>20</sup>.
- następnym skutkiem wprowadzonych reform był wzrost odsetka osób żyjących poniżej minimum socjalnego; jeśli w 1990 roku było ich 33,8%, w 1991 roku – 34%, to w 1994 roku żyjących poniżej minimum socjalnego było już 50%; następny 1995 roku przyniósł dalszy wzrost tej kategorii ludzi – 58%<sup>21</sup>. Jedynym bezpośrednim pozytywnym skutkiem tych działań było zahamowanie hiperinflacji. I tak podczas gdy w styczniu 1990 roku ceny wzrosły o 76%, to w lutym tegoż roku już o 24%, a w marcu tylko o 6%.

### 3. Nowa społeczna struktura

Marksistowska teoria klas społecznych mówiąca, że zniesienie prywatnej własności środków produkcji doprowadzi do zniesienia klas oraz wyeliminuje konflikt społeczny, okazała się całkowicie oderwaną od rzeczywistości. Okazało się bowiem, że w społeczeństwach tak zwanych demokracji ludowych, w których zniesiono prywatną własność środków produkcji, ani klasy nie znikły, ani społeczeństwo nie było wolne od konfliktu, a jedynie struktura klasowa przybrała nową formę. U jej podstaw leżała władza polityczna jako najważniejsza zmienna<sup>22</sup>.

---

<sup>17</sup> Ten element planu budził największe kontrowersje. Prywatyzowano najbardziej rentowne przedsiębiorstwa, a pracowników PGR-owskich pozostawiono bez pracy. Ten rodzaj prywatyzacji H. Pająk nazwał piątym rozbiorem Polski. Zob. H. Pająk, *Piąty rozbiór Polski 1990–2000*, Lublin 1998, s. 172-221.

<sup>18</sup> GUS, *Rocznik Statystyczny 1994*, s. LXVII.

<sup>19</sup> Dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej 1995 roku, cyt. za: Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny i Kobiet, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Warszawa 1995, s. 22.

<sup>20</sup> J. Sikorska, *Materialne warunki życia w latach 90.*, w: *Jak żyją Polacy?*, red. H. Domański, A. Ostrowska i A. Rychard, Warszawa 2000, s. 128.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Zob. W. Majkowski, *People's Poland. Patterns of Social Inequality and Conflict*, Westport 1985.



Powrót do systemu kapitalistycznego w Polsce w okresie transformacji systemowej był zgoła odmienny od kształtowania się kapitalizmu w przeszłości. W pierwszym przypadku był to długi proces bogacących się rodzin, rozciągający się nawet na kilka pokoleń. W polskim powrocie do kapitalizmu nierzadko polscy „nowobogacy” nie dochodzili do swego ekonomicznego statusu uczciwie, na drodze mozolnej pracy, a poprzez różnorakie malwersacje czy też wyzysskując zatrudnianych pracowników. Pierwszy rodzaj bogacenia się znalazł swój wyraz w aferach, malwersacjach czy kradzieży mienia państwowego<sup>23</sup>. Drugi to eksploatacja pracowników, czemu sprzyjało wielkie bezrobocie. Dla nieuczciwych pracodawców były to idealne warunki do bogacenia się kosztem pracownika. Wreszcie gwałtownie wzrosło bezrobocie. To właśnie bezrobocie było bezpośrednią przyczyną gwałtownie szerzącej się biedy wśród polskich rodzin.

Nie dziwi zatem fakt, że po 10 latach transformacji systemowej ocena poziomu życia w nowej sytuacji w porównaniu z poziomem życia w 1988 roku wypadła negatywnie. W 2000 roku 24,1% Polakom żyło się lepiej niż w 1988; 23,2% żyło się tak samo (co oznaczało raczej źle), a gorzej niż w 1988 roku żyło się 52,6%<sup>24</sup>.

### III. KONDYCJA RODZINY POLSKIEJ NA PRZEŁOMIE WIEKÓW

Spółeczno-ekonomiczna kondycja polskiej rodziny na początku XXI stulecia jest konsekwencją wielu makrostrukturalnych zmian. Jedne z nich mają charakter ogólnoświatowy, inne są rodzimego pochodzenia. Skutkiem ich są znaczące alteracje życia rodzinnego w Polsce określające kondycję polskiej rodziny na początku nowego stulecia. Dla potrzeb niniejszego elaboratu zostaną zarysowane następujące wymiary kondycji polskiej rodziny tego okresu: zubożenie rodzin, obniżenie się płodności rodzin, obniżenie się liczby zawieranych małżeństw, pojawienie się alternatywnych form życia rodzinnego oraz wzrost liczby rozwodów.

#### 1. Ubóstwo polskich rodzin

Jak wyżej zaznaczono, bezpośrednim skutkiem wprowadzanych reform było poszerzenie się kręgu rodzin żyjących na granicy i poniżej minimum socjalnego – 58% w 1995 roku. Nawet jeśli sytuacja polskich rodzin uległa poprawie w następnej dekadzie, to ubóstwo ciągle jest udziałem wielu polskich rodzin.

---

<sup>23</sup> Najbardziej znane afery to: afery FOZZ, Art.-B, Spirytusowa, Papierosowa, Rublowa – Bank Handlowy, które kosztowała państwo setki milionów dolarów. Więcej na ten temat: H. Pająk, dz. cyt. s. 222-284.

<sup>24</sup> H. Domański, *Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych*, Warszawa 2002, s. 80.

Samo zaś określenie materialnej sytuacji rodzin nie jest wcale zabiegiem łatwym. Tego rodzaju czynność musi bowiem uwzględnić – oprócz wielkości rodzinnych dochodów – szereg innych czynników, na przykład: spłacane kredyty, liczba dzieci, etap dorabiania się i tym podobne. O taką klasyfikację według kryterium zamożności pokusił się W. Turnowiecki. Według niego na przełomie wieków XX i XXI struktura polskich rodzin przedstawiała się następująco:

5% – rodziny bogate; zwykle są to rodziny prywatnych przedsiębiorców, menadżerów, dyrektorów firm;

17% – rodziny zamożne; rodziny kadry przedsiębiorstw, ludzi z wyższym wykształceniem, właściciele małych punktów usługowych;

40% – rodziny stabilne; rodziny urzędników, pracowników wykwalifikowanych, bogatych rolników, części emerytów;

32% – rodziny biedne; są to rodziny robotników niewykwalifikowanych, osób starszych, rencistów;

6% rodzin zostało sklasyfikowanych jako rodziny ubogie: rodziny wielodzietne, rodziny żyjące z zasiłków, rodziny popegeerowskie<sup>25</sup>.

Czynnikiem, który bezpośrednio przekłada się na sytuację materialną rodzin jest bezrobocie. To właśnie bezrobocie jest największym problemem okresu transformacji systemowej w Polsce; w pewnym sensie urasta nawet do rangi symbolu problemów rodzinnych tego okresu. Jak zauważa Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*:

[...] praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka [...]. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę (LE 10).

Stąd – twierdzi, że

[...] te dwa kręgi wartości – jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego – muszą łączyć się ze sobą prawidłowo i prawidłowo wzajemnie przenikać (LE 10).

Tabela 1 prezentuje skalę bezrobocia w Polsce okresu transformacji.

---

<sup>25</sup> W. Turnowiecki, *Kondycja rodziny polskiej po 1989 roku*, w: *Dzielnosc kobiet polskich w okresie transformacji ustrojowej*, red. E. Frątczak, I. Sobczak, Warszawa 2000, s. 170.

Tabela 1. Bezrobocie w Polsce okresu transformacji systemowej

Rok	Ilość bezrobotnych zarejestrowanych w tys.	Stopa bezrobocia według UP	Stopa bezrobocia według BAEL
1990	1126,1	6,5	–
1991	2155,6	12,2	–
1992	2509,3	14,3	13,7
1993	2890,6	16,4	14,9
1994	2838,0	16,0	13,9
1995	2628,8	14,9	13,1
1996	2359,5	13,2	11,5
1997	1826,4	10,3	10,2
1998	1831,4	10,4	10,6
1999	2349,8	13,1	15,3
2000	2702,6	15,1	16,0
2001	3115,1	17,5	18,5
2002	3217,0	18,0	19,7
2003	3175,7	20,0	19,3
2004	2999,6	19,1	18,0
2005	2773,0	17,6	16,7
2006	2309,4	14,9	13,0
2007	1746,6	11,2	9,6
2008	1473,8	9,5	7,1

Źródło: GUS, *Rocznik Statystyczny* 1992,1995, 2005; GUS, *Aktywność ekonomiczna ludności Polski w latach 1992-2004*, Warszawa 2005; GUS, *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, 2009.

Dane powyższej tabeli jednoznacznie wskazują, że cały okres transformacji systemowej jest naznaczony wysokim bezrobociem, którego średnia wynosi 15%. Jedyny znaczący spadek bezrobocia miał miejsce w latach 1997, 1998 i wynosił odpowiednio: w 1997 – 1,825 tys. (10,5%), a w 1998 – 1,831 tys. (10,4%). Pewien spadek bezrobocia zaznaczył się również w 2007 (stan bezrobocia to 11,2%) i 2008 – bezrobocie wyniosło 9,5%. Ostatnie spadki bezrobocia należy jednak wiązać raczej z otwarciem zachodnich rynków i emigracją zarobkową, a nie znaczącą poprawą koniunktury na rynku pracy.

Polskie bezrobocie okresu transformacji systemowej ma dodatkowo kilka cech, które czynią go jeszcze bardziej dysfunkcyjnym. Pierwszą jest to, że są nim

dotknięte osoby młode. I tak na przykład w 2002 roku struktura wiekowa bezrobotnych prezentowała się następująco: do 24 lat – 27,8%; 25–34 lat – 27,4%; 35–44 – 22,4%; 45–54 – 19,9% oraz 55 i więcej – 2,5%<sup>26</sup>. Jak wynika z przytoczonych danych kategorie wiekowe najbardziej dotknięte bezrobociem to jednocześnie te kategorie, których reprezentanci zakładają się rodziny albo rodziny mają małe dzieci.

Drugą cechą polskiego bezrobocia omawianego okresu jest jego długotrwałość, a nawet chroniczność. Poniższa tabela prezentuje strukturę bezrobocia w Polsce w odniesieniu do pozostawania bez pracy.

Tabela 2. Bezrobotni według czasu pozostawania bez pracy (grudzień 2002 roku)

Czas pozostawania bez pracy	Ilość w tys.	Ilość w odsetkach
<b>Ogółem bezrobotni</b>	<b>3217,0</b>	<b>100%</b>
Do 1 miesiąca	201,7	6,3%
1 – 3 miesięcy	395,6	12,3%
3 – 6 miesięcy	420,2	13%
6 – 12 miesięcy	553,6	17,2%
12 – 24 miesięcy	655,4	24,4%
Powyżej 24 miesięcy	990,5	30,8

Źródło: GUS, *Bezrobocie rejestrowane I-IV kwartał 2002 roku*, Warszawa 2003 roku, s. XI.

Z powyższych danych wynika, że więcej niż połowa (55,2%) bezrobotnych to ci, którzy tworzą dwie ostatnie kategorie: pozostający bez pracy od jednego do dwóch lat i powyżej dwóch lat. Tego rodzaju sytuacja jest niefortunna tak dla samych bezrobotnych i ich rodzin, jak i dla państwa. W pierwszym przypadku obniża standard życia bezrobotnego i jego rodziny, w drugim – przynosi straty państwu: bezrobotny nie tylko nie płaci podatków, a jest na utrzymaniu państwa.

Trzecią cechą polskiego bezrobocia to jego zróżnicowanie regionalne. I tak niezależnie od wielkości bezrobocia zawsze widoczny jest powtarzający się jego wzór. Największe bezrobocie jest w województwie warmińsko-mazurskim, następnie zachodniopomorskim i lubuskim; najniższe w małopolskim i mazowieckim.

<sup>26</sup> GUS, *Bezrobocie rejestrowane I-IV kwartał 2002 roku*, Warszawa 2003, s. 8.

Tabela 3. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy. Grudzień 2002

Województwo	Bezrobotni w tys.	Bezrobotni w %
<b>Polska</b>	<b>3217,0</b>	<b>18,1</b>
Dolnośląskie	279,3	22,5
Kujawsko-pomorskie	211,6	22,6
Lubelskie	178,9	15,8
Lubuskie	109,6	25,9
Łódzkie	234,9	18,5
Małopolskie	208,2	13,9
Mazowieckie	368,9	13,9
Opolskie	83,4	19,3
Podkarpacki	187,5	16,9
Podlaskie	86,1	15,2
Pomorskie	191,8	21,2
Śląskie	330,2	16,5
Świętokrzyskie	131,3	18,5
Warmińsko-mazurskie	176,6	28,8
Wielkopolskie	249,2	16,1
Zachodniopomorskie	189,6	26,4

Źródło: GUS, *Bezrobocie rejestrowane I-IV kwartał 2002 roku*, Warszawa 2003 roku, s. 12.

Inną wreszcie cechą polskiego bezrobocia okresu transformacji systemowej jest gwałtowny wzrost bezrobotnych absolwentów wyższych uczelni. Z jednej strony jest to wynik radykalnego wzrostu liczby studentów, a w konsekwencji absolwentów wyższych uczelni, z drugiej – niedopasowania systemu kształcenia do potrzeb rynku. W skali państwowej jest to podwójna strata. Najpierw kształcą się w większości studentów za darmo, by po zakończeniu studiów dawać im świadczenia dla bezrobotnych. Tabela 4 zawiera wybrane dane.

Tabela 4. Rejestrowane bezrobocie absolwentów

Rok	Ogółem w tys.	Szkoły			
		Wyższe	Średnie zawod. i policealne	Średnie ogólnokształcące	Zasadnicze zawodowe
1990	164,3	8,9	49,5	21,5	84,2
1998	327,5	21,4	137,1	41,2	124,3
1999	388,9	35,2	163,7	50,5	136,1
2000	396,6	47,1	166,5	47,7	127,4
2001	367,6	59,2	153,4	43,6	104,8

Źródło: GUS, *Bezrobocie rejestrowane I-IV kwartał 1992-1997*  
GUS, *Bezrobocie rejestrowane I-IV kwartał 2002 roku*.

Bezrobocie jest czynnikiem, który ma bardzo poważne negatywne następstwa dla jednostki, rodziny, a także dla całego społeczeństwa. Bezrobocie na każdym z tych poziomów to nade wszystko zawężenie możliwości podmiotów nim dotkniętych. W skali państwowej to ogromne straty z racji niepłacenia podatków przez bezrobotnych i zasiłków dla bezrobotnych oraz ubytku kapitału ludzkiego z racji emigracji zarobkowej. Na poziomie jednostki bezrobocie prowadzi do frustracji, załamania, a nierzadko wszelkiego rodzaju patologii. Rodzina dotknięta bezrobociem odnotowuje spadek jakości<sup>27</sup> małżeńsko-rodzinnego życia; znajduje to najczęściej wyraz w małżeńskich konfliktach, osłabieniu małżeńskiej więzi, a nawet rozwodach.

## 2. Małodzieństwo

Małodzieństwo jest cechą prawie wszystkich nowoczesnych społeczeństw. Nie inaczej jest też z polską rodziną przełomu wieków. Wynika to z faktu, że rodzina wielodzietna jest w nowoczesnym społeczeństwie niefunkcjonalna.

Dwa czynniki były najbardziej odpowiedzialne za wielodzietność w rodzinie preindustrialnej: rodzinne gospodarstwo jako źródło utrzymania dla członków rodziny oraz wysoka śmiertelność dzieci. W systemie gospodarstwa rodzinnego wszyscy domownicy, na miarę swoich możliwości, włączali się w wykonywanie prac w domu czy na polach. Każde dodatkowe dziecko stanowiło potencjalną parę rąk do pracy przy minimalnych kosztach, jakie ponosiła rodzina, związanym z jego wychowaniem i „wykształceniem”.

<sup>27</sup> Przez jakość małżeńsko-rodzinnego życia rozumie się stopień „w jakim podstawowe potrzeby w wymiarze seksualnym, psychicznym, ekonomicznym, społecznym i duchowym są zaspokajane, a doceniane wartości osiągnięte”. Zob. W. Majkowski, *Czynniki...*, dz. cyt., s. 136.

Po drugie, w sytuacji gdy rodzina była jedyną instytucją społecznego zabezpieczenia na starość, a śmiertelność dzieci była wysoka, trzeba ich było mieć dużo, aby mieć gwarancję, że jedno lub więcej z nich przeżyje rodziców i się zaopiekuje nimi w ich starości. Wielodzietna rodzina stwarzała większą tego gwarancję. Dlatego problemem rodzin tamtych czasów nie było powołanie do życia nowego dziecka, a raczej pytanie, ile dzieci rodzina jeszcze może mieć zważywszy na biologiczny rytm życia kobiety.

Powyższe uwarunkowania uległy zasadniczym zmianom w społeczeństwie zindustrializowanym. Najpierw, dzięki opiece medycznej, zmalała śmiertelność niemowląt i wydłużyła się średnia życia, co oznacza, że nawet przy mniejszej liczbie zrodzonych dzieci, szansa, że któreś z nich lub nawet wszystkie przeżyją rodziców i w starości się nimi zaopiekują, urasta do rangi pewności. W tym samym kierunku działa system zabezpieczeń: renty i emerytury. Na wypadek gdyby dzieci umarły wcześniej albo nie chciały lub nie mogły zaopiekować się rodzicami, mają zabezpieczone środki do życia.

W społeczeństwach nowoczesnych wzrosły niepomiarne koszty związane z wychowaniem i wykształceniem dziecka. Obecnie okres przygotowania zawodowego dziecka trwa od 11 do 19 lat. Tak więc dziecko, jeszcze jako dorosły człowiek, potrzebuje wsparcia rodziców.

W kontekście tych uwarunkowań wytwarza się niepisany, ale funkcjonujący w świadomości małżonków model rodziny najbardziej właściwy w danej sytuacji. Ten model jest nierzadko lansowany w środkach społecznego przekazu pozytywnie, podczas gdy krytykowany, a nawet ironizowany jest inny model. To dodatkowo umacnia przekonanie, że określony model rodziny jest najodpowiedniejszy na daną chwilę.

Ważnym czynnikiem dzietności jest polityka rodzinna. Państwo ma wiele możliwości wpływania na decyzję rodziców dotyczącą urodzeniu dziecka: pomoc dla rodzin wielodzietnych, ulgi podatkowe, propagowanie określonego modelu rodziny... Rzecz jednak w tym, że w całej powojennej Polsce ta polityka nie była spójna. Najpierw (do 1956 roku) propagowany był model rodziny wielodzietnej. Znakiem tego była praktyka, że jeśli liczba dzieci w jakiejś rodzinie osiągnęła 7, to ojcem chrzestnym tego dziecka zostawał symbolicznie Bolesław Bierut, ówczesny pierwszy sekretarz PZPR i prezydent Polski Ludowej. Propagowanie takiego modelu zaniechano na rzecz modelu małodzietności w 1956 roku. Wyrazem tego była ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży z powodów społeczno-ekonomicznych, czyli na dobrą sprawę na żądanie. Obecnie, zgodnie z ustawą z 1993 roku, przerywanie ciąży jest dopuszczalne w trzech przypadkach: dla ratowania życia matki, jeśli płód jest uszkodzony lub jeśli ciąża jest wynikiem gwałtu<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> To stosunkowo restrykcyjne prawo w praktyce nie funkcjonuje. Powstaje podziemie aborcyjne, które nie jest ścigane, mimo że stosunkowo łatwo mogłoby być wyeliminowane!

Tabela 5. Preferowana liczba potomstwa w rodzinie

Ilość dzieci Rok	Odsetek preferujących	
	1996	2006
Bez dzieci	1	4
Jedno	8	12
Dwoje	50	49
Troje	23	19
Czworo	6	7
Pięcioro i więcej	4	4
Tyle, ile się zdarzy	6	3
Trudno powiedzieć	2	3

Źródło: CBOS, *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*, Warszawa 2006.

Jak wynika z powyższej tabeli w Polsce przeważa model rodziny z dwojgiem dzieci – około 50% (1996 – 50%, 2006 – 49%); na drugim miejsce plasuje się model z trojgiem dzieci – około 20% (1996 – 23%, 2006 – 19%) respondentów. Natomiast około 10% respondentów preferowało model rodziny z jednym dzieckiem 1996 – 8%, 2006 – 12%); za modelem z czworgiem dzieci opowiedziało się w 1996 – 6%, a w 2006 – 7%; za pięciorgiem lub więcej dzieci opowiedziało się 4% respondentów, a liczbą „tyle ile się zdarzy” w: 1996 – 6%; w 2006 – 3%. Na to pytanie nie udzieliło odpowiedzi: w 1996 roku – 2%, a w 2006 – 3% respondentów. Ogólnie należy stwierdzić, że model polskiej rodziny w opinii respondentów w tym okresie nie uległ zasadniczym zmianom. Nieco więcej zwolenników znalazł w 2006 roku w porównaniu z rokiem 1996 model z jednym dzieckiem; nastąpił wzrost z 4 punkty procentowe, co nie jest znaczącą alteracją.

Czynnikiem obniżenia się dzietności rodzin jest opóźnianie zawierania związków małżeńskich. Racje po temu mogą być różne; jednak wydaje się, że zasadniczym powodem jest przedłużony okres przygotowania zawodowego w ramach odbywanych studiów i staży. Tabela 5 przedstawia dane.



Tabela 6. Wiek zawierania związków małżeńskich

	R o k			
	1990	1995	1998	
Przedział wiekowy 22-24 lata	99	69	60	Mężczyźni
	109	82	76	Kobiety

Źródło: I. Sobczak, *Czynniki kształtujące liczbę urodzeń, natężenie i przestrzenne zróżnicowanie płodności kobiet w Polsce*, w: *Dzietność kobiet polskich w okresie transformacji systemowej*, E. Frątczak, I. Sobczak red., Warszawa 2000, s. 48.

Jak wynika z danych zawartych w powyższej tabeli w Polsce w latach pomiędzy 1990 a 1998 rokiem miało miejsce zmniejszenie się liczby żeniących się mężczyzn jak i wychodzących za mąż kobiet w przedziale wiekowym pomiędzy 22. a 24. rokiem życia; taka postawa oznacza przesunięcie wieku wstępowania w związki małżeńskie albo malejąca skłonność młodej generacji do zakładania rodzin<sup>29</sup>.

### 3. Quasirodzinne formy życia

Chociaż formy życia rodzinnego ulegają zmianom, a rodziny mają różne formy życia, to dwie cechy życia rodzinnego nigdy nie były kwestionowane: pierwsza, że był to związek mężczyzny i kobiety, a więc związek partnerów heteroseksualnych i druga, że miał on charakter trwały z założenia. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach z rodziną nie wiąże się tych dwóch podstawowych cech: „rodziną” jest kohabitacyjny układ, a nawet związek partnerów homoseksualnych. Wprawdzie w Polsce – jak wskazują poniższe dane – dominuje tradycyjny model rodziny, to jednak, przynajmniej w niektórych kręgach, erozja pojęcia rodziny zaczyna się zaznaczać.

Tabela 7. Społeczna definicja rodziny

Czy Pana(i) zdaniem rodzinę tworzą?	Odsetki		
	TAK	NIE	Trudno powiedzieć
Małżeństwo z dziećmi	100	0	0
Matka lub ojciec samotnie wychowujący dziecko (dzieci)	89	9	2
Osoby pozostające w konkubinacie, wychowujące dzieci	71	25	4

<sup>29</sup> Por. G. Marciniak, *Przewidywane zmiany poziomu dzietności kobiet i ich konsekwencje*, w: *Dzietność kobiet polskich w okresie transformacji ustrojowej*, red. E. Frątczak, I. Sobczak, Warszawa 2000, s. 61.

Małżeństwo bez dzieci	67	31	4
Osoby żyjące w konkubinacie nie posiadające dzieci	26	69	5
Związek osób tej samej płci (lesbijek lub gejów) wychowujące wspólnie dziecko (dzieci) jednej z nich	9	85	6
Związek dwóch osób tej samej płci (gejów lub lesbijek) nie wychowujących dzieci	6	90	4

Źródło: CBOS, *Potrzeby prokreacyjne i realizowany model rodziny*, Warszawa 2006.

Dane tabeli wskazują, że żaden z respondentów nie miał wątpliwości, że rodziną jest małżeństwo z dziećmi, a rodziny nie stanowią lesbijki wychowujące dzieci (90%) i geje wychowujące dzieci (85%); jednak już 71% respondentów uważało za rodzinę osoby pozostające w konkubinacie i wychowujące dzieci, a 26% status rodziny przyznawało osobom żyjącym w konkubinacie nie posiadającym dzieci.

#### a. Kohabitacja

Przez kohabitację rozumie się

[...] wspólne zamieszkanie dwóch niespokrewnionych dorosłych osób odmiennej płci, połączone z utrzymywaniem intymnych kontaktów i prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego, przy czym związek ten nie jest zalegalizowany<sup>30</sup>.

Z definicji kohabitacji wynika, że elementami konstytutywnymi kohabitacji są: wspólne zamieszkanie, połączone ze współżyciem seksualnym partnerów heteroseksualnych oraz wspólne prowadzenie gospodarstwa domowego. Do tego należałoby dodać istniejącą pomiędzy partnerami więź uczuciową.

Chociaż w kohabitacji żyją ludzie różnych kategorii, to najczęstszą jest kohabitacja przedmałżeńska. Zwykle ten rodzaj kohabitacji jest uzasadniany potrzebą lepszego poznania się partnerów, kiedy indziej sytuacją życiową przejścia od życia studenckiego do pracy zawodowej..., zawsze jest to rodzaj małżeństwa na próbę bez finalnych zobowiązań<sup>31</sup>. Te rodzaj kohabitacji w zdecydowanej większości przypadków kończy się zawarciem formalnego związku<sup>32</sup>. I tak z 22%

<sup>30</sup> P. Szukalski, *Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych*, „Wiadomości Statystyczne” 1 (2001), s. 65.

<sup>31</sup> Z badań K. Slany wynika, że ten typ kohabitacji w przeciwieństwie do innych miał wysoką pozytywną ocenę wśród studentów polskich uczelni (około 85%); natomiast kohabitacja z powodu innych racji była oceniana negatywnie (60%). Zob. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeństwo-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 235-238.

<sup>32</sup> Kohabitacja jest tym fenomenem, który różni współczesną drogę do formalnego związku od drogi, jaką szli młodzi w rodzinie tradycyjnej. Po okresie zalotów nie mają miejsca formalne zaręczyny, lecz wspólne zamieszkanie – małżeństwo na próbę.

badanych studentów krakowskich, którzy żyli w kohabitacji, aż 74% uważało, że jest to już ostateczny wybór partnera. Z tych aż 97% miało zamiar sformalizować związek; tylko 1% populacji kohabitantów zamierzał pozostać w takim nieformalnym związku<sup>33</sup>. Można zatem wnosić, że kohabitacja nie jest wyrazem obniżenia się zaufania do instytucji małżeństwa, lecz formą wielowymiarowego pragmatyzmu<sup>34</sup>. Według P. Szukalskiego kohabitacja uwarunkowana jest następującymi zmianami:

- kryzysem zaufania do instytucjonalnego małżeństwa w kontekście osłabienia się więzi rodzinnej;
- możliwością skutecznego zapobiegania niechcianej ciąży z racji dostępności i skuteczności nowoczesnych środków antykoncepcyjnych;
- osłabieniem oddziaływania czynnika religijnego jako regulatora stosunków seksualnych z racji obniżenia się religijności;
- brakiem stabilizacji ekonomicznej kohabitantów, która nie pozwala na zawarcie formalnego związku;
- pragmatycznym charakterem kohabitacji: łatwość przekształcenia ją w związek formalny, czy jej zakończenia na wypadek niepowodzenia „związku”;
- wzrostem tolerancji wobec żyjących w kohabitacji<sup>35</sup>.

Chociaż kohabitacja jest zgodna z podziałem ludzi na mężczyzn i kobiety, to jednak jest wyrazem określonych tendencji zmian, jakie zachodzą we współczesnym świecie i rodzinie.

Wyrażają się w nich – jak mówi L. Dyczewski – wszystkie zasadnicze przemiany dzisiejszej kultury symbolicznej i struktury społecznej, a przede wszystkim rozwój poczucia wolności, wzrost subiektywizmu i indywidualizmu, upowszechnienie się ideologii osobistego szczęścia i sukcesu, laicyzacja świadomości, kształtowanie się postawy biernej i nieangażowanie się całą swoją osobowością w cokolwiek, rozwój skomplikowania życia i otwartości<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> K. Slany, *Orientacje małżeńskie i rodzinne młodzieży akademickiej w Polsce*, „Problemy Rodziny” 3 (2001), s. 27.

<sup>34</sup> Zaskakującym jest fakt, że małżeństwa poprzedzone kohabitacją nie tylko nie są trwalsze od tych, które nie były nią poprzedzone, lecz wręcz mniej trwałe. W. Ćwiek tłumaczy to faktem, że „w takich związkach nie ma trwałych więzi majątkowych, fizycznych i duchowych [...] Celem jest nie tyle *bycie razem*, co instrumentalna, ekonomiczna przyczyna”. Zob. W. Ćwiek, *Konkubinat*, Warszawa 2002, s. 10.

<sup>35</sup> P. Szukalski, dz. cyt., s. 52-53.

<sup>36</sup> L. Dyczewski, *Rodzina Karty Praw Rodziny w kontekście społeczeństwa polskiego*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin 1997, s. 153.

### b. Fenomen singli

Przez fenomen singli rozumie się znaczący wzrost liczby osób, które – pomimo osiągnięcia odpowiedniego wieku i dojrzałości społecznej – nie zakładają rodzin. Wprawdzie w każdym społeczeństwie, nawet w społeczeństwach preindustrialnych, gdzie rodzina była jedyną instytucją społecznego wsparcia, był pewien odsetek osób, które z różnych powodów nie zakładały rodziny, to fenomen singli stanowi *novum* na arenie współczesnego życia rodzinnego.

Fenomen singli zdaje się być ostatnim ogniwem przemian w rodzinie, które szły od społecznego familizmu w społeczeństwie preindustrialnym poprzez rodzinę nuklearną i małodzielną społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa o znacznym odsetku singli<sup>37</sup>.

Kategoria singli jest kategorią „rozmytą”. Rzecz bowiem w tym, że istnieje konieczność określenia dolnej granicy wieku singla. Trudno bowiem odnieść pojęcie singla do dziecka; ono z natury rzeczy nim jest jako wynik naturalnego procesu życia człowieka, a nie przynależności do specyficznej kategorii ludzi nowoczesnego społeczeństwa. Także pewne przesunięcie wieku żenienia się czy wychodzenia za mąż w związku z przedłużonymi studiami, nie jest elementem nowego fenomenu. Jeżeli zjawisko singli jest nowym fenomenem, to jego istota musi się zasadzać na czymś innym.

Tu przez singla rozumie się osobę (kobietę lub mężczyznę), która ukończyła 30. rok życia, a nie zawarła związku małżeńskiego. Są dwa powody, dla których granica 30. roku życia wydaje się być ważna: pierwszy jest natury zwyczajowej; powszechnie przyjmuje się że w tym wieku człowiek jest już społecznie dojrzały, ekonomicznie niezależny, i że powinien podjąć co do swej przyszłości określone decyzje. Drugim powodem jest to, że taki wiek stanowi pewną barierę psychologiczną, której źródłem jest utarty styl życia bez zobowiązań rodzinnych. Przekroczenie tej bariery oznacza także wejście w kategorię wiekową, w której szanse na zmianę statusu samotnego radykalnie maleją; osoby, które na przykład, ukończyły 35 rok życia mają nikłe szanse na zawarcie związku małżeńskiego<sup>38</sup>.

Analiza fenomenu singli prowadzi do wniosku, że są trzy rodzaje singli. Pierwszą kategorię stanowią „starzy kawalerowie i stare panny”, którzy poprzez odkładanie decyzji o małżeństwie weszli w tą kategorię ludzi. To nie był przemyślany i świadomy wybór, a następstwo braku decyzji. Ich utarty styl życia nacechowany indywidualizmem dyskwalifikuje ich jako ewentualnych małżonków. Nierzadko częścią składową tego stylu życia są uzależnienia, zwłaszcza od alkoholu.

<sup>37</sup> W. Majkowski, *Rodzina polska...*, dz. cyt., s. 229-230.

<sup>38</sup> Por. K. Tymicki, *Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska*, „Studia Socjologiczne” 4 (2001), s. 82.

Drugi rodzaj singli, których można nazwać klasycznymi singlami, to samotni z wyboru. Są nimi młode, dorosłe osoby, zwykle dobrze wykształcone, posiadające dobrze płatne prace. Osoby te urządzają sobie życie, bez wchodzenia w formalne układy w ramach zawieranego związku małżeńskiego. Ten styl życia pozwala im odnosić społeczny sukces. Życie bez własnej rodziny nie tylko nie jest niedogodnością, lecz wręcz sytuacją funkcjonalną dla zdobywania zawodowej kariery. Rezygnując z małżeństwa nie rezygnują z zaspokajania potrzeb seksualnych. Jednostki tej kategorii społecznej spotykają się z podobnymi sobie na rozrywki i seks. Jest to forma życia, którą dobrze oddaje angielskojęzyczny zwrot: *living apart together* – LAT. Ta kategoria singli to klasyczni egoiści. Wszystko i wszystkich traktują instrumentalnie.

Trzeci rodzaj singli to rozwiedzeni, wdowcy i wdowy. Ich status singla jest następstwem zdarzeń, na które często nie mieli wpływu. Ich status jako singli nie jest trwały. Gdy nie są jeszcze w zaawansowanym wieku żenią się i wychodzą za mąż. Zwykle ich wybrańcami są single tej samej kategorii.

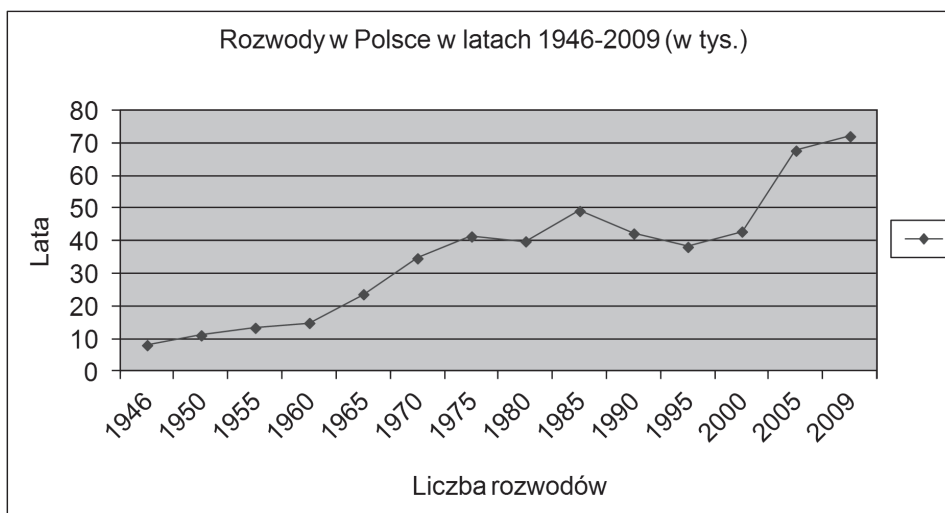
Kategoria klasycznych singli jest konsekwencją zmian, jakie zaszły w społecznych makrostrukturach i samej rodzinie. Obecnie rodzina przestała być instytucją ekonomicznego wsparcia, a wiele „nowoczesnych” jednostek nie upatruje już w rodzicielstwie samorealizacji. Zmiana mentalności, zwłaszcza w przypadku kobiet, jest brzemieniem w skutki tak dla nich samych jak i całego społeczeństwa. Te ostatnie będą jeszcze bardziej dysfunkcjonalne, jeśli fenomen singli się poszerzy i utwierdzi.

### c. Rozwody

Ostatnim fenomenem wyznaczającym kondycję współczesnej rodziny polskiej jest osłabienie więzi małżeńsko-rodzinnych, które znajduje swój wyraz w rozwodach. Rzadkie w społeczeństwach preindustrialnych rozwody stały się częstym doświadczeniem współczesnych rodzin. Nie inaczej jest w Polsce, chociaż Polska należy jeszcze ciągle do krajów o średniej stopie rozwodów. Obserwując jednak wzrastający trend rozwodów można przypuszczać, że dogoni inne kraje Europy w tym względzie. Dane prezentuje wizualnie wykres nr 1 na s. 118.

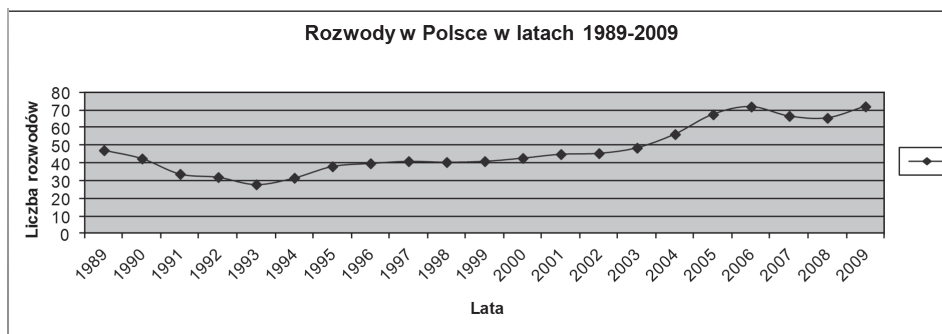
Jak wynika z wykresu pierwsze lata transformacji systemowej (1989–2003) przyniosły widoczny spadek rozwodów w Polsce z 47,2 tys. w 1989 do 27,9 tys. w 1993 roku. Jednak dwa następne lata (1994, 1995) to ponowne przyspieszenie ich wzrostu o około 10 tys. W latach 1993 do 2002 miał miejsce nikły wzrost rozwodów. Pierwotna dynamika rozwodów powróciła w latach 2002-2004, by w 2005 roku osiągnąć cyfrę 67,5 tys. Apogeum rozwodów stanowi rok 2006 – 71,9 tysięcy. Następne dwa lata: 2007 i 2008 zaznaczyły się nikłymi spadkami rozwodów. Ich wielkości były: 2007 – 66,6 tys., a 2008 – 65500. Jednak, czego już nie zawiera wykres, w roku 2009 rozwodów w Polsce było już 7200.

Wykres 1. Dynamika rozwodów w powojennej Polsce



Źródło: M. Kuciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, *Rozpad małżeństw w Polsce – przyczyny i skutki*, Warszawa 1993, s. 8; GUS, *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 2009, s. 122.

Wykres 2. Dynamika rozwodów w Polsce w latach 1989-2009



Źródło: GUS, *Rocznik Statystyczny* 1992, 1996, 2005, 2008.

Analiza rozwodów w Polsce prowadzi do kilku stwierdzeń. Pierwszym jest to, że rozwody są zasadniczo fenomenem miejskim; drugie – obserwuje się widoczny wzrost rozwodów na wioskach i trzecie – zanika stygmat rozwódki i rozwodnika. Tabela 8 prezentuje dane.

Tabela 8. Odsetek rozwodów wiejskich w ogólnej liczbie rozwodów

	<b>Rozwody w Polsce</b>			
	Ogółem	Miasta	Wioski	Odsetek wiejskich rozwodów
1980	39833	33868	5862	14,7
1985	49095	41078	7752	15,8
1990	42436	34299	7287	17,8
1991	33823	27626	5378	15,9
1992	32024	26649	4705	14,7
1993	27891	23221	3959	14,2
1994	31574	26374	4415	14,0
1995	38115	31336	6011	15,8
2000	42770	36040	6654	15,6
2003	48632	40876	7669	15,8
2004	56332	45954	10288	18,3
2005	67578	53611	13846	20,5
2006	71912	57915	13897	19,3
2007	66586	53210	12968	19,5

Źródło: GUS, *Rocznik Statystyczny* 1996, 2005, 2008.

Dane statystyczne jednoznacznie wskazują, że rozwody są pozytywnie skorelowane ze zmienną miasto. Nadto im większe jest miasto, tym wyższy jest wskaźnik rozwodów. I tak w 1973 roku wskaźnik rozwodów na 10 tys. ludności wyniósł w Polsce 11,9, to na wioskach osiągał on wielkość 4,2, a w miastach 18,4. Tego samego roku wskaźnik rozwodów dla wielkich miast był następujący: dla Warszawy – 36, dla Łodzi – 28,3, dla Wrocławia – 26, a dla Krakowa – 21,3<sup>39</sup>. W 2005 roku wskaźnik rozwodów na 1000 małżeństw wynosił dla Polski 6,3, w tym dla miast wynosił 8,3, a dla wiosek 3,0<sup>40</sup>.

Jak wskazują dane tabeli procentowy udział rozwodów wiejskich w całości rozwodów w Polsce prezentuje ogólnie tendencje wzrostowe. I tak do 2003 roku

<sup>39</sup> W. Majkowski, *Czynniki...*, dz. cyt., s. 91.

<sup>40</sup> GUS, *Rocznik Statystyczny* 2005, s. 205.

oscyluje wokół 15,5%. Nieco mniejszy ich udział odnotowano w roku 1980 – 14,7%, zaś większy w 1990 – 17,8%. W 2004 roku miał miejsce znaczący wzrost odsetka rozwodów na wsiach – 18,3%; zaś apogeum tego zjawiska odnotowano w roku 2005 – 20,5%; w kolejnych dwóch latach odsetek rozwodów w stosunku do roku 2005 na wsi obniżył się: o 1,2% w 2006 roku i o 1% w 2007. Jest prawie pewnym, że udział odsetka rozwodów na wsi będzie wzrastał. Dwie racje zdają się za tym przemawiać: upowszechnianie się miejskiego stylu życia i wzrost tolerancji w stosunku do rozwodów.

Wzrost tolerancji wobec rozwodów zdaje się wynikać z kilku racji. Pierwsza – rozwód jest postrzegany jako prywatna sprawa danych osób i dlatego nie należy zajmować się nie swoimi sprawami. Po drugie, upowszechnienie się rozwodów „stąpiło” jego ostrze; rozwód stał się „normalnym” elementem życia społecznego<sup>41</sup>, i wreszcie obawa, że rozwód może się przydarzyć każdemu małżeństwu, prowadzi do wyważonej jego oceny. Zaskakiwać może fakt, że chociaż 60% respondentów deklarowało negatywny stosunek do rozwodu, to jednak 66% tychże badanych zawarłoby związek małżeński z osobą uprzednio rozwiedzioną<sup>42</sup>.

Nawet daleko posunięta tolerancja wobec rozwodów nie może prowadzić do przemilczania ich społecznej dysfunkcji. Rozwód, z racji swoich skutków, nie może być traktowany jak pozytywne rozwiązanie, lecz w najlepszym przypadku jako wybór „mniejszego zła” w sytuacji, gdy pozostawanie w związku jest udręką.

#### d. W kierunku samozagłady

Jest faktem, że nowoczesne społeczeństwa odznaczają się niskim przyrostem naturalnym. Składa się na to wiele czynników. Niektóre z nich zostały omówione wyżej. Do nich należałoby dodać: rodzaj polityki rodzinnej, miejski styl życia ludzi, stopień religijności, dostęp do środków antykoncepcyjnych, legalizacja aborcji... Ich wpływ na prokreację w różnych społeczeństwach może być różny, jednak wszystkie ją kształtują. Znaczące obniżenie się płodności prowadzi do starzenia się społeczeństwa, a niekiedy do jego kurczenia się. Jest to prosta droga do samozagłady. Oczywiście nie jest to proces krótkotrwały, ale jego finał jest jednoznaczny. To właśnie ta niekorzystna sytuacja miała miejsce w Polsce w latach: 2002–2005. Dane prezentuje poniższy wykres.

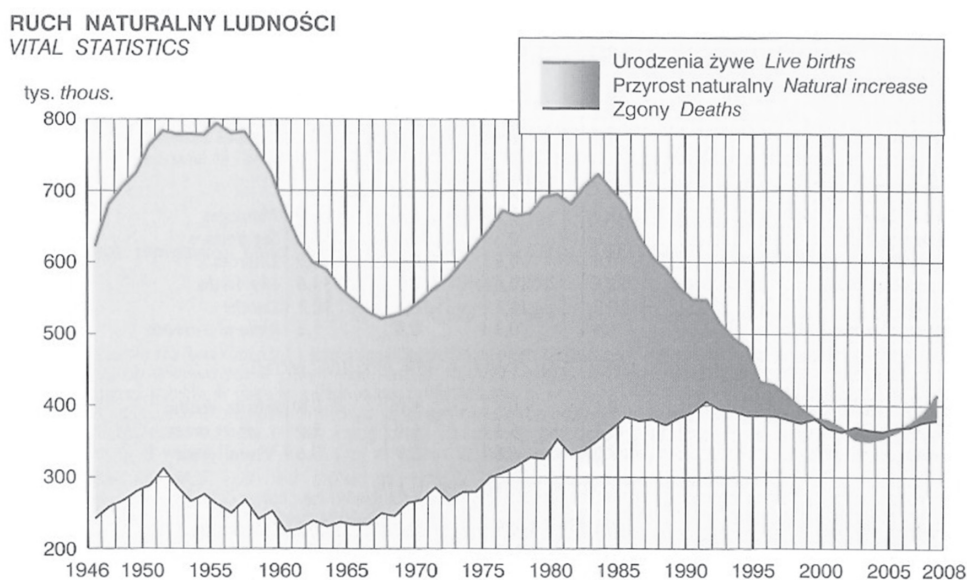
---

<sup>41</sup> Według badań przeprowadzonych na KUL za „normalną ludzką rzecz” uważało rozwód 17,5% mieszkańców wiosek. Zob. P. Kryczka, *Rozwód w opinii społecznej – kierunki zmian*, w: *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Warszawa 1999, s. 170.

<sup>42</sup> A. Kwak, *Rozwód a separacja w opinii kobiet i mężczyzn*, w: *Rodzina współczesna*, dz. cyt., s. 181.



Wykres 3. Przyrost naturalny ludności w powojennej Polsce



Źródło: GUS, *Mały rocznik statystyczny 2009*, s. 121.

Jak wskazują dane powyższego wykresu, w latach 1946-1985 w Polsce przyrost naturalny był stosunkowo wysoki. Jeszcze w 1984 roku wyniósł 334,1 tys. Jego następstwem był znaczący przyrost ludności tak, że w 1985 roku ludność Polski osiągnęła cyfrę 37.341.000<sup>43</sup>. Zważywszy powyższe, prognozy wzrostu mówiły o wzroście populacji Polski do 40.319.000 w roku 2000<sup>44</sup>. To jednak nie nastąpiło, ponieważ od roku 1985 zaczął się szybki spadek przyrostu naturalnego z racji obniżania się urodzeń. Małał bardzo szybko każdego roku i wynosił: w 1987 – 227,1 tys.; w 1993 – 102,0 tys.; w 1998 – 20,3 tys., w 2001 tylko 5,0 tysięcy. Natomiast od 2002 przez cztery kolejne lata był ujemny i zawierał się w następujących wielkościach: w 2002 – -5,7 tys.; 2003 – -14,1 tys.; 2004 – -7,4 tys.; 2005 – -3,9 tysięcy. Dopiero w 2006 roku odnotowano nieznaczny dodatni przyrost: 4,5 tys.<sup>45</sup>.

Bezpośrednim następstwem niskiego przyrostu naturalnego, jest starzenie się populacji; saldo ujemne oznacza kurczenie się populacji. Negatywne konsekwencje takiego stanu rzeczy są widoczne na różnych płaszczyznach: ekonomicznej,

<sup>43</sup> GUS, *Rocznik Statystyczny 1989*, s. 45.

<sup>44</sup> Tamże s. 47.

<sup>45</sup> GUS, *Rocznik Statystyczny 1994*, s. 49; 2005, s. 41; 2008, s. 41; por. Kluzowa, K. Slany, dz. cyt., s. 63-91.

społecznej, a nawet politycznej<sup>46</sup>. Z tego powodu rodzi się potrzeba całościowej polityki społecznej i prorodzinnej. Jej częścią składową powinna być też ochrona rodziny przed antyrodzinnymi ideologiami. Mając na uwadze problemy współczesnej rodziny wydaje się, że praca na rzecz rodziny staje się najbardziej prospołecznym zaangażowaniem

\*

Niniejsze przedłożenie, z racji swojego charakteru, nie pretenduje do wyczerpującej prezentacji kondycji polskiej rodziny przełomu wieków. Podjęto analizę tylko wybranych wymiarów wyznaczających jej kondycję. Jednak kondycję polskiej rodziny początku XXI wieku wyznaczają inne jeszcze problemy: uzależnienia (szczególnie od alkoholu), przemoc, antyrodzinne ideologie, utrwalanie się quasirodzinnych form życia...

Nawet ta niekompletna analiza daje podstawę do stwierdzenia, że współczesna rodzina polska jest rodziną ryzyka. W tym kontekście rodzi się potrzeba kompleksowej prorodzinnej polityki. Oznacza to tym samym, że ciągle aktualne są słowa Jana Pawła II zawarte w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*:

Władze publiczne przekonane o tym, że dobro rodziny stanowi wartość niezastąpioną i nieodzowną we wspólnocie obywateli, winny czynić wszystko, co możliwe, celem zabezpieczenia wszelkiej pomocy – gospodarczej, społecznej, pedagogicznej, politycznej, kulturalnej – niezbędnej do tego, ażeby rodziny mogły w sposób ludzki sprostać swoim odpowiedzialnym zadaniom (FC, 45).

Również wszyscy członkowie rodziny, a w szczególności sami małżonkowie, powinni być świadomi faktu, że – jak zauważa P.A. Selecky – „families are made, not born”<sup>47</sup>! Szczęśliwa rodzina nie powstaje automatycznie w chwili zawarcia związku małżeńskiego, a nawet zrodzenia potomstwa; prawdziwa rodzina jest konstruowana zdeterminowanym codziennym wysiłkiem. Bez tej świadomości i towarzyszącego jej wysiłku, by budować i udoskonalać rodzinne relacje, nawet szanujący się i kochający małżonkowie mogą pewnego dnia dojść do dramatycznego odkrycia, że ich formalny związek stał się pustym, że więcej ich dzieli niż łączy i że wiązanie z nim wspólnej przyszłości już nie ma sensu.

## SUMMARY

The functioning of a family and its shape are conditioned by several macro structural factors such as: economic system, urban life style, social policy. The same is true regarding the

<sup>46</sup> E. Frątczak, *Starzenie się ludności Polski*, w: *Rodzina Polska u progu trzeciego tysiąclecia*, red. W. Majkowski, Warszawa 2003, s. 150.

<sup>47</sup> P.A. Selecky, *Families Are Made, Not Born*, „Marriage and Family Living” 64 (1982), s. 6.

Polish family of the turn of the 21<sup>st</sup> century. The following factors are responsible for its condition and its functioning: struggling with economic difficulties, unemployment, poverty, antifamily ideologies, economic emigration. Those factors predominantly determine the state of the Polish family at the beginning of the 21<sup>st</sup> century. Integral elements of that state include: poverty of many Polish families, high unemployment, low birth rate, large number of unmarried (single) people, cohabitation, divorces. There are currently no significant reasons for hope that the situation will improve in the nearest future.

**Key words:**

unemployment, cohabitation, families with few children, Polish family, divorces, single people, economic and political system transformation, poverty